

Pisma św. Tomasza z Akwinu jako źródło politycznej doktryny Pawła Włodkowica*

Ks. Stanisław Bełch

Wkład Pawła Włodkowica w myśl ludzką jest na pewno ważniejszy niż wkład Mikołaja Kopernika, a jednak ani w Polsce, ani w świecie Pawłowa myśl ani znaną, ani uznaną nie jest. Nie jest, bo zainteresowania ludzkie poszły po linii raczej kopernikowskiej i doszły do wielkich osiągnięć w wynalazczości i w znajomości przyrody, więc w dziedzinie zewnętrznej, natomiast strona etyki współżycia międzynarodowego nadal szła po linii prowadzącej ku anarchii, aż poczynając od reformacji i, szczególnie, od pokoju westfalskiego, weszła dziś w stan chaosu i barbarzyństwa.

Przedmiotem pracy niniejszej jest jeden punkt, a mianowicie co i ile zawdzięcza Włodkowic Doktorowi Anielskiemu, w czym idzie dalej, jak go rozumie i stosuje. Pod względem źródeł, na jakich się oparł, Włodkowic dotąd studiowanym nie był, z jednym małym wyjątkiem. Mianowicie młody włoski uczony Giorgio Agosti napisał krótkie studium porównawcze o zależności jego od swego mistrza, wielkiego kardynała Florencji, Franciszka Zabarelli, a mianowicie w pracy *Bezpośrednie źródło «Tractatus de potestate Papae respectu infidelium» Pawła Włodkowica*, ogłoszone w 1936 w 12 tomie „Roczników Historycznych” w Poznaniu¹. Niestety, Agosti na tym skończył i zaczął zarabiać na chleb, porzucając pracę naukową. Jak pisze do mnie, [...] *I am now a very common business man*². Nasi demokraci zaliczają Włodkowica do prekursorów myśli demokratycznej³, a wolnomyśliciele do zwiastunów humanizmu i reformacji⁴, zapominając, że Włodkowic był myślicielem oryginalnym, samorodnym i pozaczasowym, który jednak korzeniami tkwił w dotychczasowych zdobyczach myśli ludzkiej, choć sięgał dalej i wyżej, korygując, co było, odrzucając, co myśl współczesna wprowadzała błędnego, dążąc do ustalenia prawdy obiektywnej. Mistrzem mu był Arystoteles, którego dzieła cytuje,

studia

* Tekst ten pierwotnie ukazał się w piśmie „Duszpasterz Polski Zagranicą”, nr 4, Rzym 1954.

¹ S. 300-317 lub w osobnej odbitce wyd. w Poznaniu, 1936.

² List z 28 lutego 1954.

Obecnie przebywa w Turynie.

³ *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków, Antologia*, oprac. M. Kriedl, W. Malinowski, J. Wittlin, New York 1945, s. 8-10.

⁴ *Humanizm i reformacja w Polsce*, wyd. I.

Chrzanowski, S. Kot, Lwów 1927, s. 17-26.

prawie żadnego nie opuszczając. Światłem mu było Pismo Święte, św. Augustyn i inni Ojcowie i doktorzy Kościoła, prawo kano-
niczne, które doskonale opanował, i prawo rzymskie, które znał
wyśmienicie, a z pismami kanonistów był obeznany w pełni.
Posługuje się zdobyczami myślowymi czasów minionych i z nich
wyprowadza myśli nowe lub nimi udowadnia słusność swych
rewolucyjnych często myśli, i wskazuje on, że to, co głosi, swymi
korzeniami tkwi w dawnej nauce lub jest w niej zawarte jak
drzewo w nasieniu. Na oryginalność zatem Włodkowica patrzyć
należy rozumnie. Nowinkarzem on nie jest, na oryginalność się
nie sadzi, ale tam, gdzie potrzeba, potrafi zaznaczyć swe zdanie
i dowieść jego początki u Cyserona czy też u św. Tomasza. Jeśli zaś
widzi to jako konieczny wymóg myślowy, potrafi świadomie, choć
czyni to rzadko, i Tomaszowi zarzucić, jak za chwilę zobaczymy,
nie że się myli, ale że nie wystarcza to, co on sformułował. Jest
zaś przede wszystkim wiernym sługą Chrystusa i Jego Kościoła.

Przechodząc do szczegółów, zwróćmy uwagę na miejsca Toma-
szowe przez Włodkowica przytaczane i na dzieła, w których je
przytacza. Cytując lub odnosząc się do św. Tomasza, Włodkowic
czyni to z wielkim dlań szacunkiem, np. *dicit beatus Thomas*,
secundum beatum Thomam, *dicit beatus Thomas de Aquine*, *beatus*
doctor. Najwięcej używa *Sumy* 2-2, mniej 1-2; raz *Quodlibetales*,
raz komentarza do Listów św. Pawła, parokrotnie komentarza do
Piotra Lombarda. Wiemy też skądinąd, że czytał *Summa contra*
gentiles i komentarz do metafizyki Arystotelesa. Dotąd niektóre
rękopisy przez Włodkowica posiadane znajdują się w Bibliotece
Uniwersyteckiej w Krakowie⁵. Wiemy z Długosza, że Włodkowic
był człowiekiem głębokiej kontemplacji. Zatapiał się w czytaniu
ksiąg tak głęboko, że zapominał o jedzeniu, do czego dopiero
służący go zachęcał⁶. Głębokiego zrozumienia metody i myśli
tomistycznej dowodzą u Włodkowica nie tylko cytowane miej-
sca, ale i sam sposób rozumowania i podchodzenia do problemu,
i same najgłębsze podstawy myślowe. Słusznie też Fijałek nazywa
go tomistą⁷.

Zobaczmy teraz, gdzie, czego i na podstawie których miejsc
Tomaszowych Włodkowic uwidacznia się jako tomista. Przeglą-
dając po kolei jego dzieła, znajdujemy w *De annatis* II⁸ dowode-
nie oparte na *Sumie*, 2-2, qu. 100, art. 2; oraz dwukrotnie *ibid.*,

⁵ Patrz: W. Wisłocki,
Katalog rękopisów
Biblioteki Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków
1877-1881: 700. CCV111 25;
769. AA V 28; 1693.

AA IV 3; 1698. AA IV 21.

⁶ J. Długosz, *Historia*
Polonica, ed. Przeździecki,
IV, s. 567.

⁷ Ks. J. Fijałek, *Mistrz Jakób*
z Paradyża, t. II, Kraków
1900, s. 52.

⁸ *Starodawne Prawa*
Polskiego Pomniki, V,
Kraków 1878, s. 310-312.

qu. 102, art. 4. Treść dowodzenia nas tu nie obchodzi, jako że w tej chwili głównie interesuje nas zagadnienie prawa narodów i sprawa krzyżacka. Tak więc w traktacie *De potestate Papae et imperatoris respectu infidelium*⁹ swoje twierdzenie, że Papież nie ma prawa karać niewiernych, którzy nigdy chrześcijanami nie byli, opiera na *Sumie* 2-2, qu. 12, art. 2. Zwalczając praktykę Krzyżaków urządzania napadów, *reiz*, na Litwę dwa razy do roku, w święto Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i w święto Matki Boskiej Gromniczej¹⁰, również powołuje się na św. Tomasza, nie wskazując wszakże dokładnie miejsca.

Swą najważniejszą tezę, że poganie mają prawo do państwa suwerennego, opiera Włodkowic¹¹ również na *Sumie*, 2-2, qu. 10, art. 10; qu. 12, art. 2. i qu. 58, art. 3. Na tymże założeniu opiera swe twierdzenie wyrażone w Konkluzjach, konkluzja 5¹², że nie wolno zabierać poganom tego, co mają, odwołując się i tu do autorytetu św. Tomasza. Zaś konkluzję ostatnią, tj. 52¹³, w której dowodzi niezbożności i absurdalności (*impium et absurdum est asserere* [...]) tezy, że poganie nie mają żadnych praw, cytuje w całości z miejsca w *Sumie*, 2-2, qu. 10, art. 10.

Tego samego miejsca *Sumy* i w tym samym celu używa w innym swym traktacie, *De ordine Cruciferorum et de bello Polonorum contra dictos fratres*¹⁴, nie przytaczając jednak całego wywodu św. Tomasza, jak to uczynił poprzednio. Swej tezy, że nie wolno używać przymusu do nawracania niewiernych, broni Włodkowic powołaniem się na wywód teologiczny św. Tomasza podany w *Sumie*, 2-2, qu. 10, art. 8¹⁵. Dowodząc zaś, że Krzyżakom jako zakonnikom (*religiosi*) nie wolno prowadzić wojny, własnym autorytetem opiera na *Sumie*, 2-2, qu. 188¹⁶. Swój postulat, że zakon winien restytuować podbite ziemie, opiera na *Sumie*, 2-2, qu. 62, art. 8, który cytuje¹⁷. Zamiarem Włodkowica było uleczenie myśli europejskiej z trucizny filozoficznej, praktykowanej, reprezentowanej i propagowanej przez Krzyżaków, którą to filozofię błędną, czy raczej obłądną, sformułował w nowy typ herezji, tzw. herezji pruskiej, którą uważał za gorszą od husyckiej, i domagał się od Soboru jej potępienia, przewidując w przeciwnym razie, i jakże słusznie, jak najgorsze następstwa dla cywilizacji chrześcijańskiej. I w tym również wypadku myśl swą opiera na św. Tomaszu i do niego odsyła swych czytelników, ale nie podaje miejsca, o które mu

⁹ St. P. P. V, § 10, s. 169, w. 9.

¹⁰ Ibid., § 7, s. 177, w. 20.

¹¹ Ibid., § 11, s. 183-184, w. 134-184.

¹² Ibid., s. 188.

¹³ Ibid., s. 193-194.

¹⁴ St. P. P. V, s. 239, w. 1.

¹⁵ Ibid., s. 240, w. 38-42.

¹⁶ Ibid., s. 244, w. 16-17.

¹⁷ Ibid., s. 246, w. 20-22.

¹⁸ Ibid., s. 254, w. 16-29.

Włodkowic formułuje tu swój pogląd na naturę religii w oparciu o 2-2, qu. 81, który króciutko streszcza.

¹⁹ Ibid., s. 257, w. 1-33.

²⁰ Ibid., s. 260, w. 17-20.

²¹ Ibid., s. 261,
w przypisku-wariancie.

²² Ibid., s. 262,
w przypisku-wariancie.

²³ Ibid., s. 265, w. 10-12.

²⁴ Ibid., s. 266, w. 6-7.

chodzi¹⁸, uważając prawdopodobnie, albo że miejsce to jest wystarczająco znane czytelnikowi, albo że wskazał na nie wystarczająco w traktacie poprzednim, który my tutaj omówimy jako następny. Rozwijając tu pojęcie religii według sformułowania św. Tomasza, dowodzi, że zakon krzyżacki jest przeciwieństwem prawdziwej religii jako stanu zakonnego. W dalszym ciągu obalając mylną opinię ogólnie na Zachodzie przyjętą, że Krzyżacy mają prawo prowadzenia wojny na tej podstawie, że są zakonem rycerskim, Włodkowic dowodzi, że Krzyżacy zakonem rycerskim nie są, bo nie odpowiada ich zakon warunkom, jakim zakon rycerski ma odpowiadać, a warunki te omawia według Tomasza *Sumy*, 2-2, qu. 188, art. 2 i qu. 93, art. 2., które obszernie cytuję¹⁹.

Stwierdzając perwersję zakonu krzyżackiego i jego wewnętrzną fałszywość jako instytucji założonej wbrew prawu Kościoła, dowodzi tego, odwołując się do *Sumy*, 2-2, qu. 93, art. 1²⁰. Zaś faktu, że jest on herezją, bo odpowiada definicji herezji, dowodzi sformułowaniem herezji w Komentarzu do Piotra Lombarda (*Sent.*, IV, *dist.* 23)²¹. Włodkowic przedstawił jak dotąd opinii świata zachodniego pogląd krzyżacki jako swego rodzaju obłąd, i to obłąd zgubny, niechrześcijański i nieludzki. Dowodząc tego, musiał liczyć się z osłupieniem, jakie u czytelnika wywołał; przecież zakon był ogólnie poważany i uważany za obrońcę chrześcijaństwa. Jakżesz więc, mógł pytać czytelnik, mógł zakon aż tak daleko zająć, jak tego autor dowodził. Na to możliwe pytanie odpowiada Włodkowic, mając na myśli zarazem zaślepienie swych czytelników, tych mianowicie, którzy aż dotąd zakonowi ufali. I znowu, dowodząc faktu tego zaślepienia intelektualnego, a dowodząc wnikliwie, Włodkowic odwołuje się do definicji intelektualnej ślepoty sformułowanej przez Tomasza w *Sumie*, 2-2, qu. 15, art. 1 i 2²².

Osobne miejsce zajmuje u Włodkowica filozofia wojny, do którego to tematu wielokrotnie powraca. Zakon, według jego zdania, nie prowadzi wojny słusznej, ponieważ wojna, jaką prowadzi, nie odpowiada warunkom wojny sprawiedliwej zgodnie ze sformułowaniem dokonany przez św. Tomasza w *Sumie* 2-2, qu. 188, art. 3²³, ale szczególnie 2-2, qu. 40, art. 1²⁴, do którego to miejsca później wrócimy. W części polemicznej traktatu Włodkowic prostuje mylną aplikację i interpretację myśli Tomaszowej przez Jana z Bambergi i podaje interpretację własną 2-2, qu. 10,

art. 8²⁵, czym wskazuje, jak trafnie nasz doktor rozumiał swego mistrza. Raz jeszcze stosuje, cytując prawie w całości, wielokrotnie już powtarzany tekst z 2-2, qu. 10 art. 10, dowodzący praw narodów pogańskich²⁶, oraz tekst z 2-2, qu. 188, art. 3²⁷, którym już poprzednio dowodził, że zakon krzyżacki nie jest właściwie zakonem. I znowu – by obalić obciążający bardzo Polskę zarzut krzyżacki, w którym zakon oskarżał Polskę o użycie pogan w walce z chrześcijanami, który to zarzut wielkie wywołał wrażenie i obfitą polemikę na Zachodzie – Włodkowic też odwołuje się do powagi wywodów św. Tomasza, 1-2, qu. 27, art. 3, gdzie jest mowa o istocie przyjaźni²⁸.

W swym innym traktacie, wcześniejszym od poprzedniego, zaczynającym się od słów: *Causa inter Polonos ordinemque cruciferum*, co do którego nie było dotąd w nauce pewności, czy jest Włodkowica, a co do czego, po zbadaniu argumentów *pro* i *contra* wątpliwości nie mam, Włodkowic używa tych samych miejsc ze św. Tomasza, które już omówiliśmy. Oprócz tych jednak wprowadza komentarz św. Tomasza do trzeciego rozdziału Listu św. Pawła do Kolosan i z *Sumy*, 2-2, qu. 15, art. 1, oraz w dowodzeniu, że Krzyżacy jako fałszywy zakon są herezją gorszą od pogaństwa, posługuje się 2-2, qu. 10, art. 6²⁹. W ostatnim wielkim traktacie *Scriptum Magistri Pauli ad impugnanda privilegia Cruciferorum*, napisanym w latach 1421–1422, nie znajdujemy żadnych nowych tekstów św. Tomasza, natomiast wielokrotnie powtarzają się teksty nam już znane³⁰.

Wspomnieć by jeszcze wypadało jedną bardzo ważną okoliczność, w której Włodkowic nie powołuje się wyraźnie na św. Tomasza, bo nie pozwalał na to charakter dokumentu, ale z tonu i treści dokumentu jest widoczne, że autor na Tomaszu się oparł. Chodzi mianowicie o tekst Apelacji delegacji polskiej do przyszłego Soboru, wniesionej przy końcu Soboru w Konstancji³¹. Nie ma wątpliwości, że autorem projektu tekstu Apelacji był Włodkowic, choć ostateczne sformułowanie było uzgodnione z całą delegacją polską i przez nią przyjęte. Otóż jak z tekstu wynika, wewnętrznym motywem wniesienia Apelacji była troska o czystość wiary chrześcijańskiej, w której obronie św. Paweł sprzeciwił się w twarz św. Piotrowi: *propter quam*, tj. *veritatem Evangelii, Paulus in faciem Petri restitit*³². Miejsce to staje się jasnym dopiero przez porów-

²⁵ Ibid., s. 285, w. 35-36; s. 286, w. 1-6.

²⁶ Ibid., s. 274, w. 33-40.

²⁷ Ibid., s. 289, w. 23-24.

²⁸ Ibid., s. 293, w. 39-43; s. 294, w. 1 squ.

²⁹ *Lites et res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. III, Posnaniae 1855-1856, s. 85.

³⁰ *Lites...*, op. cit.,

np. s. 303, 319, 327.

³¹ *Appellatio ab oratoribus Wladisłai regis Poloniae et Alexandri Magni ducis Lithuaniae contra papam Martinum V ad concilium generale proxime celebranda*, w: *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej*, cz. II, Kraków 1883, (ed. Piekosiński), s. 432-440, DLXXXI, 1 maja 1418.

³² Ibid., s. 435.

- ³³ *Tractatus Almae Universitatis Cracoviensis super auctoritatem Sacrorum generalium Concilionum...*, wyd. w *Novae eruditorum deliciae seu veterum [...]* opusculorum collectanea Franciscus Fontani... collegit, illustravit, edidit., Florentiae 1788, s. 1-157. Manuscript tegoż traktatu znajduje się m.in. w archiwum w Escorial: Cracoviensis Universitas: *Tractatus de potestate Concilionum*. O. II. 18 (folio 115-150 r.).
- ³⁴ Ibid., s. 151.
- ³⁵ Cf. *Relecciones Teológicas del Maestro Fray Francisco de Vitoria*, ed. Madrid 1934, t. II, s. 316, 342, 390 etc.
- ³⁶ Np. *Aquinas: Selected Political Writings*, Oxford 1948, s. 103-105, 152-165.

nanie go z tekstem traktatu Uniwersytetu Jagiellońskiego o wyższości Soboru³³, gdzie znajdujemy następujące zdanie: *Paulus non restitisset Petro in faciem, qui fuerat eo superior in administratione, nisi fuisset ei par in fidei defensione, ut dicit b. Thomas 2-2, qu. 33, art. 4, ad 2*³⁴. Dokładna analiza tekstu Tomasza i porównanie go z tekstem Apelacji wskazuje, że i ten tekst był Włodkowicowi dobrze znany.

Z kolei przejdziemy do krótkiej analizy porównawczej tekstów Tomasza użytych przez Włodkowica, ograniczając się do tekstów dotyczących myśli prawno-politycznej, ściśle do dwu problemów najważniejszych: praw narodów pogańskich i zakazu używania przemocy w chrystianizacji niewiernych.

1. Prawa pogan. Teksty Tomaszowe użyte w tej sprawie przez Włodkowica są te same, jakimi w tej sprawie posługiwał się przeszło sto lat później Francesco Vitoria³⁵ i które są dziś włączane w wypisy politycznych tekstów wielkiego Doktora³⁶. Zagadnienie wygląda następująco: Rzymianie wyrobili sobie przekonanie, że cały świat należy z prawa do Rzymian, a podobne przekonanie mieli i Żydzi. Chrześcijaństwo, dziedzic obu tradycji, które też weszło w uprawnienia zarówno synagogi żydowskiej, jak i Cesarstwa Rzymskiego, rościło sobie te same pretensje: Papież na podstawie darowizny Konstantyna, a Imperium Niemieckie na podstawie kontynuacji Imperium Rzymskiego. Stanowisko skrajnie kanonistyczne reprezentował Henryk de Segusio, który dowodził, że z nadejściem Chrystusa niewierni utracili prawo do posiadania własności, sprawowania urzędów i samodzielnego bytu państwowego, że cały świat należy z prawa do Papieża, który wobec tego może go podbić dla Chrystusa. Krzyżacy opierali swe pretensje na zasadzie nadań ze strony Papieża i cesarzy, na mocy których mieli tytuł prawny podboju ziem pogańskich. A ponieważ Polska im w tym przeszkadzała, z ich punktu widzenia nieprawnie, mieli prawo zniszczyć Polskę jako tę, która przez swoje „niechrześcijańskie” stanowisko odpadła od wiary. Przeciwnego zdania był jednak św. Tomasz z Akwinu i wielu kanonistów. Święty Tomasz opierał swe twierdzenie na zasadach sformułowanego przez siebie pojęcia prawa naturalnego. Za czym idzie w całości Włodkowic, a klasycznym tekstem, na którym się opiera, jest *Suma*, 2-2, qu. 10, art. 10 (w polskim

przedruku uparcie podawane jako qu. 9). Tekst ten powtarza się we wszystkich traktatach Włodkowica³⁷.

W traktacie *De potestate*³⁸ tak pisze Włodkowic: „na argumentację Kardynała z Ostii odpowiedź jest taka, że należy odrzucić jako błędne zdanie, iż z nadejściem Chrystusa została odjęta niewiernym wszelka godność (*honor*, to znaczy tytuł do sprawowania urzędu), władza polityczna i prawodawcza”. Tu zaraz przechodzi do nauki św. Tomasza jako do podstawy swego rozumowania i powtarza całą jego argumentację prawie dosłownie, łącząc w jedną logiczną całość trzy artykuły Doktora Anielskiego. „Twierdzi bowiem, mówi Włodkowic, *beatus Thomas*, 2-2, qu. 10, art. 10, że jakkolwiek niewiernych nie powinno się ustanawiać władcami lub przełożonymi chrześcijan *de novo* (to znaczy nie należy czynić władcą chrześcijan niewiernego), a to z powodu nieszczęść, jakieby z tego powodu mogły wyniknąć dla wiary”. Tu Włodkowic pomija przykłady konkretne sposobów zaszkodzenia wierze i wiernym i zaraz przechodzi do tematu: „to jednak wcale nie znaczy, by miało być zniesione przełożenie, jakie mieli niewierni nad chrześcijanami przed tem, niż ci nawrócili się”. Jest tak dlatego, bo „władza i przełożenie pochodzą z prawa ludzkiego, zaś podział na wierzących i niewierzących pochodzi z prawa boskiego”. Tu dochodzi do punktu bardzo delikatnego, do stosunku tych dwu praw do siebie, odpowiadając na pytanie, czy prawo boskie znosi i unieważnia prawo ludzkie. Trudność tę rozcina św. Tomasz twierdzeniem, które stało się podstawą całej filozofii w rozumowaniu Włodkowica. Mianowicie Włodkowic dalej cytuje zdanie Tomasza, „prawo boskie, które pochodzi z łaski, nie znosi prawa ludzkiego pochodzącego z naturalnego rozumu”. Na tym kończy, na razie, cytaty z tej kwestii. Tu jednak może zajść dalsza trudność. Mianowicie człowiek może utracić prawo ludzkie na skutek grzechu niewiary. Takie np. było rozumowanie Falkenberga. Celem rozwiązania tej trudności Włodkowic przerzuca się do innej kwestii Tomasza, qu. 12, art. 2, gdzie jest mowa o apostazji. „Niewiara – opuszcza Tomaszowe *per seipsam* – sama przez się – nie wyklucza tytułu do władania dlatego, bo rządzenie jest z prawa narodów, a to prawo jest prawem ludzkim”. Tu jednak zachodzi znowu trudność: przecież prawo boskie jest ze swej natury ponad prawem ludzkim. Dlatego to Włodkowic uzu-

³⁷ Natomiast nie spotkałem u Włodkowica referencji do traktatu

św. Tomasza o prawie, *Suma*, 1-2, qu. 90-94.

³⁸ St. P. P. V, s. 182, w. 132 n.

pełnia zdanie Tomasza wkładką, w której stwierdza, że toż prawo ludzkie nie jest byle jakim prawem, lecz prawem „pochodzącym z naturalnego rozumu”; jest prawem ludzkim, ale też jest prawem ludzkiej natury przez Boga stworzonej, a Bóg nie sprzeciwia się sobie. Aby dowieść mocy tego twierdzenia, idzie do innej kwestii Tomasza (57, art. 3), w której tenże omawia stosunek prawa narodów do prawa naturalnego, udowadniając, że i w jakim znaczeniu prawo narodów jest prawem natury. Tu muszę zaznaczyć, że tekst Włodkowica drukowany w St. P.P.P. zawiera tyle pominięć i tyle błędów, że musiałem go uzupełnić tekstem z MS Ossolineum, fol. 218 r. Ale nawet tekst MS zawiera pewne odchylenia od tekstu Tomasza, i to odchylenia dowodzące błędu w przepisywaniu; te błędy poprawiam tekstem św. Tomasza, a prawo do tego wziąłem z założenia, że Włodkowic cytuje tekst Tomasza *in extenso*, a więc intencją jego była dokładność.

Tym punktem doktryny Włodkowica zajmamy się, pomimo że wydaje się zawiłym, z pewną dokładnością, bo wyjaśnia on istotę doktryny Włodkowica o prawie narodów, a równocześnie wskazuje na zależność jego od Tomasza. Tak więc, cytując, Włodkowic stwierdza, że „prawo, czyli prawość, przyrodzone – *ius sive iustum naturale* – polega na ustosunkowaniu się przyrodzonym jednej rzeczy do drugiej”, to znaczy, że dwie rzeczy mają się w jakiś sposób do siebie z samego przyrodzenia. Takie ustosunkowanie się z samej natury rzeczy zachodzi między osobnikiem płci męskiej do żeńskiej, a mianowicie dla rodzenia, lub między rodzicami a dziećmi, mianowicie pierwsi mają z natury rzeczy żywić dzieci. Drugi rodzaj ustosunkowania się, tego, o które mu chodzi, też wyraża dosłownym cytowaniem Tomasza. „Prawo, czyli prawość naturalna, polega też na ustosunkowaniu się rzeczy do siebie nie według absolutnej treści rzeczy, lecz na podstawie czegoś innego, co zeń pochodzi, np. posiadanie czegoś na własność. Jeśli bowiem weźmie się pod uwagę rolę w niej samej, absolutnie, nie ma w niej nic, co by ją przydziałało temu, a nie innemu właścicielowi. Jeśli jednak spojrzymy na nią ze względu na możliwość jej uprawy i jej pokojowego użycia, wtedy rola ta będzie miała jakąś komensurację, coś z ustosunkowania się raczej do tego, a nie do innego posiadacza, jak to wynika z Filozofa, 2-do *Politicoꝝ*. Natomiast bezwzględnie rzecz biorąc, każda rzecz stworzona może być użyta

przez każdego nie tylko człowieka, ale i przez każde zwierzę. Prawo natury brane w ten sposób, absolutnie, jest wspólne ludziom i zwierzętom”. Ale „od tak pojętego prawa naturalnego odchodzi prawo narodów”. Tu opuszcza definicję prawa naturalnego daną przez Cajusa, że prawo naturalne w pierwszy sposób jest wspólne nam i zwierzętom, zaś prawo narodów wspólne tylko wszystkim ludziom, i znowu zaczyna cytować: „Branie pod uwagę czegoś nie w nim samym, ale porównując to coś do tego, co z niego wypływa, jest właściwością rozumu. Dlatego to, co człowiekowi dyktuje przyrodzony, naturalny rozum, również jest naturalne dla człowieka. Stąd mówi Jurisconsultus”, tu Włodkowiec pomija imię Cajusa i dzieło *Digesta*, lib. 9, że „co przyrodzony rozum ustanowił między wszystkimi ludźmi, to jest przez wszystkich (tu Włodkowiec dodaje: „przez wszystkie narody = *gentes*”, ale opuszcza Tomasza w „*peraeque* = najrzetelniej”), jest przestrzegane i zwie się prawem narodów”.

Następnie wraca Włodkowiec do qu. 10, art. 10, zaczynając od odpowiedzi Tomasza na drugi zarzut, cytując ją dosłownie, a chodzi w niej o pożytek z uznawania władcy pogańskiego przez chrześcijanina, mianowicie dobry przykład tychże, np. św. Sebastiana na dworze Dioklecjana. Z kolei cytuje św. Tomasza na okoliczność, że niewierny przełożony może utracić swe ludzkie prawa w stosunku do wiernych.

Argument z qu. 10, art. 10 powtarza Włodkowiec często, choć nigdzie indziej tak szeroko. Nim kończy traktat *Opinio Hostiensis*, w *De ordine*, dowodząc, że nikt nie ma prawa darować i zajmować terytoriów ludów pogańskich, bo one są posiadane przez pogan z naturalnego prawa narodów = *jure naturali gentium possident*³⁹. I na tej podstawie zwalcza dowód Jana z Bambergi i Falkenberga, że Żmudzini nie mają prawa do bytu samodzielnego i do stanowienia o sobie, oraz w tymże samym traktacie⁴⁰, gdzie nieco rozszerza wywód z konkluzji 52 z *Opinio Hostiensis*. Zaznaczyć tu trzeba, że w obu tych miejscach dopełnia św. Tomasza, dodając do jego twierdzenia, że „władza i przełożenie są zaprowadzone *ex jure humano*”, wstawką *scilicet ex jure gentium*, kładąc przez to nacisk na to, że prawo narodów jest prawem ludzkim, ale w oparciu o prawo natury. W tym samym znaczeniu cytuje Włodkowiec ten passus w *Scriptum*⁴¹.

³⁹ Ibid., s. 238, rubrica, s. 239, w. 1-2.

⁴⁰ Ibid., s. 274, w. 3-40.

⁴¹ *Lites...*, op. cit., s. 327.

Celem unaocznienia stosunku tekstu Włodkowica do tekstu św. Tomasza dla zrozumienia sposobu posługiwania się tekstami św. Tomasza przez Włodkowica, jako też dla utrwalenia poprawek tekstu Włodkowica według MS, podajemy poniżej oba teksty (tekst św. Tomasza według wydania paryskiego). Kursywa w tekście Włodkowica oznacza cytate doslowną ze św. Tomasza.

Św. Tomasz, 2-2, qu. 10, art. 10. Utrum infideles possint habere praelationem, seu dominium supra fideles [...]. Respondeo dicendum quod circa hoc dupliciter loqui possumus. – Uno modo de dominio vel praelatione infidelium super fideles de novo instituenda; et hoc nullo modo permitti debet: cederet enim hoc in scandalum et in periculum fidei; de facili enim illi qui subiiciuntur aliorum jurisdictioni, immutari possunt ab eis quibus subsunt, ut sequantur eorum imperium, nisi illi qui subsunt, fuerint magnae virtutis: [...]

Alio modo possumus loqui de dominio [...] jam praeelementi. Ubi considerandum est quod dominium et praelatio introducta sunt ex iure humano; distinctio autem fidelium et infidelium est ex iure divino. Jus autem divinum, quod est ex gratia, non tollit ius humanum, quod est ex naturali ratione. Ideo distinctio fidelium et infidelium secundum se considerata non tollit dominium et praelationem infidelium supra fideles.

2-2, qu. 12, art. 2: [...] infidelitas secundum seipsam non repugnat dominio, eo quod dominium introductum est de iure gentium, quod est ius humanum; distinctio autem fidelium et infidelium [...]

2-2, qu. 57, art. 3. *Utrum ius gentium sit idem cum iure naturali [...]. Respondeo dicendum quod, sicut dictum est art. praec.* ius sive iustum naturale est quod ex sui natura est adequatum vel commensuratum* alteri. Hoc autem potest contingere dupliciter: – uno modo secundum absolutam sui considerationem; sicut masculus ex sui ratione habet commensurationem ad feminam, ut ex ea generet; et parens ad filium, ut eum nutriat. – Alio modo aliquid est naturaliter alteri commensuratum*, non secundum absolutam sui rationem, sed secundum* aliquid quod ex ipso sequitur, puta proprietas possessionum; si enim consideretur iste ager absolute, non habet unde magis sit huius quam illius; sed si consideretur *per respectum*

Włodkowic, *De potestate*, s. 182-184. Ad rationes autem Hostiensis respondetur, quod hoc non est asserendum immo negandum tamquam erroneum, scilicet quod „omnis honor, dominium et iurisdictio omni infideli sint subtracta in adventu Christi”. Nam dicit beatus Thomas [...], quod licet infideles non debent de novo constitui domini vel praelati fidelium propter periculum fidei vel scandalum,

tamen per hoc non tollitur dominium ipsorum ante praeelementens super fideles, *quia dominium et praelatio introducta sunt ex iure humano, distinctio autem fidelium et infidelium est ex iure divino, ius autem divinum, quod est ex gratia, non tollit ius humanum, quod est ex naturali ratione.*

Si igitur in adventu Christi dominium infidelium super fideles non est sublatum, ut dictum est, multo minus fidelium super infideles et multo minus super aliis possessoribus. Dicit enim idem beatus Thomas 2-2, qu. 12, art. 2, *quod infidelitas non repugnat dominio eo, quod dominium introductum est de iure gentium, quod est ius humanum* procedens ex naturali ratione.

Et tale ius etiam dicitur naturale, quod declarat beatus Thomas 2-2, qu. 57, art. 3, dicens, quod etc.

Następuje doslowna cytacja św. Tomasza, ale w wydaniu St. P. P. P. są opuszczenia, których nie ma w MS; te opuszczenia zaznaczam w tekście św. Tomasza gwiazdkami, zaś słowa, których nie ma w tekstach Włodkowica, podaję w tekście św. Tomasza kursywą; warianty zaznaczam w tej kolumnie.

Tekst St. P.P.P. zaczyna się od *non secundum*.

ad opportunitatem colendi, et ad pacificum usum agri, secundum hoc habet quamdam commensurationem ad hoc quo sit unius, et non alterius, ut patet per Philosophum in 2 Polit., *cap. 3*. Absolute autem apprehendere aliquid non solum convenit homini, sed etiam aliis animalibus*. Et ideo jus quod dicitur naturale, secundum primum modum, commune est nobis et aliis animalibus*. A jure autem naturali sic dicto recedit jus gentium, ut Jurisconsultus dicit *lib. i, ff. de Just. et jure, quia illud omnibus animalibus, hoc solum hominibus inter se commune est*. Considerare autem aliquid comparando ad id quod quod ex ipso sequitur, est proprium rationi, et ideo hoc idem est naturale homini secundum rationem naturalem, quae hoc dictat. Et ideo dicit Caius Jurisconsultus, *lib. 9, ff. eod.*:

Quod naturalis ratio inter omnes homines constituit, id apud omnes peroeque custoditur, vocaturque jus gentium.

2-2, qu. 10, art. 10, arg. 2 i ad 2.

Arg. 2: [...] fideles aliqui erant de familia infidelium principum; unde dicitur ad Philipp. 4, 22*: Salutant vos omnes sancti, maxime autem qui de Caesaris domo sunt, scilicet Neronis, qui infidelis erat*.

Ad 2: [...] et utile erat quod aliqui fideles locum in familia imperatoris haberent, ad defendendum alios fideles; sicut beatus Sebastianus Christianorum animos, quos in tormentis videbat deficere, confortabat.

W St. P.P.P. i w MS opuszczone *per respectum*; w obu też stale: *commensatum, commensatio*.

W St. P.P.P.: *quendam*

dicit quidam iuris consultus.

W MS i w St. P.P.P.: *considerando*

Zamiast *idem* jest w MS qd., co St. P.P.P. drukują *quidem*.

Unde iuris consultus:

zamiast *peroeque* jest *gentes*.

Włodkowic wraca do kwestii, z której zaczął, biorąc z niej przykłady.

Inveniuntur autem secundum eundem beatum Thomam sancti viri infidelibus dominis fideliter servivisse, in testamento veteri sicut Joseph Pharaoni, Daniel Nabuchodonosori et Mardocheus Assuro, in novo testamento sicut beatus Sebastianus. Unde ad Philippenses IV: następuje cytat zaznaczony w tekście Tomasza gwiazdkami.

Cały tekst przytoczony *in extenso*, oprócz wariantu: *zam. locum in familia* jest *esse de familia*.

Omawiając zaś wyjątki od wyżej wyłożonej zasady, Włodkowic w zasadzie opiera się na Tomaszu, wracając znowu do qu. 10, art. 10, *c. art.*, ale wywód swój przeplata referencjami do prawa kanonicznego. Przytoczymy tu tekst Włodkowica, zaznaczając gwiazdkami dosłowne cytaty z Tomasza, a warianty w nawiasach: *Fatetur tamen beatus Thomas, 2-2, qu. 10, art. 10., quod* potest iuste per sententiam vel ordinationem Ecclesiae (auctoritatem Dei habentis) tale dominium infidelium super fideles (jus domini vel praelationis, nie ma infidelium super fideles) tolli, quia infideles merito suae infidelitatis merentur potestatem amittere super fideles, qui transferuntur in filios Dei*. Et ideo in his*, qui (etiam) temporali subiectione subiciuntur Ecclesiae et membris eius, statuit Ecclesia (hoc ius Ecclesia statuit), ut servus Iudeorum (cum fuerit) factus Christianus, statim a servitute liberetur nullo pretio dato, si fuerit*

*vernaculus et (nie ma et, lecz id est) in servitute natus; (et) similiter si infidelis existens fuerit emptus ad servitium; si autem emptus fuerit ad mercantiam (fuerit emptus ad mercationem), tenetur eum infra tres menses exponere ad vendendum**. Tu Włodkowic popiera swoje rozumowanie odnośnikami do zbiorów *Corpus Juris Canonici* i dalej podejmuje cytataę tekstu Tomasza:

Nec in hoc iniuriam facit Ecclesia, quia cum ipsi Iudaei sint servi Ecclesiae, potest disponere de rebus eorum, sicut etiam principes seculares multas leges ediderunt erga suos subditos in favorem libertatis. In illis vero dicit beatus Thomas* infidelibus qui temporaliter Ecclesiae vel ipsius (eius) membris non subiacent, praedictum ius (in) Ecclesia non statuit, licet posset instituere de iure; et hoc facit ad scandalum vitandum; sicut etiam Dominus, Matthaei 17, dicit (ostendit) quod poterat se a tribute excusare, quia liberi sunt filii* Dei*, sed tamen mandavit tributum solvi ad scandalum vitandum. Ita etiam et Paulus, cum dixisset quod servi dominos suos honorarent, subjungit: ne nomen Dei (Domini) et doctrina blasphemetur.*

Mając na uwadze tę prawie zupełną zależność tekstualną Włodkowica od św. Tomasza, moglibyśmy wyciągnąć z tego wniosek, że Włodkowicowi brak jest oryginalności. Byłby to jednak wniosek mylny. Identyczność bowiem tekstualna nie dowodzi tożsamości we wszystkim. Włodkowic bierze z Tomasza racje i dowodzi nimi tezy własnej, idąc dalej niż Tomasz w zastosowaniu praktycznym. Jest to uwidocznione w dalszym ciągu rozumowania, w którym Włodkowic przerzuca się do praw pogan w ogóle, konkludując (na s. 184, w. 185-187, z wywodu na Tomaszu opartym, że „jak z powyższych przesłanek wynika, niewierni nie utracili władctwa (*dominium*) faktem przyjscia Chrystusa, lecz dopiero potem przez konstytucję Kościoła i królów, i to tylko w stosunku do tych niewiernych, którzy przyjmują wiarę chrześcijańską”. Znaczy to ściśle, że Żydzi jako właściciele niewolników tracą prawo ich własności z chwilą, gdy niewolnik przyjmie chrzest. Włodkowic przenosi więc zagadnienie ściśle teoretyczne do spraw konkretnych współżycia narodów chrześcijańskich i niechrześcijańskich.

Drugim ważnym punktem, bardziej Polakom znanym, jest nacisk kładziony przez Włodkowica na stare prawo i naukę Kościoła, że wiary nie wolno narzucać siłą: *fides ex necessitate esse non debet*. Dla tego jednego punktu Ernest Nys⁴² zaliczył Włodkowica do rzędu tych, którzy wybitnie przyczynili się do powstania prawa międzynarodowego, podnosząc równocześnie jego talent (*très grand talent*) i szerokość myślową (*sa grande générosité et son incontestable largeur d'idées*). W *De potestate*⁴³ powołuje się Włodkowic na *Sumę*, 2-2, q. 10, a. 8, miejsce, które w tym samym celu cytuje również Vitoria⁴⁴. Czyni to też w traktacie *De ordine*⁴⁵, cytując cały passus Tomasza dosłownie, mianowicie że wojny chrześcijan przeciw niewiernym mają za zadanie nie ich nawrócenie do wiary, bo to zależy od ich wolnej woli, lecz by zmusić ich, by nie przeszkadzali i nie szkodzili wierze i wiernym⁴⁶. Oczywiście poza argumentem zaczerpniętym ze św. Tomasza Włodkowic posługuje się też starymi kanonami prawa kościelnego i powagą komentatorów i glossatorów tegoż prawa.

Przypatrzmy się dla kontrastu, jak przeciwnicy Włodkowica posługują się dowodami ze św. Tomasza, a raczej jak obrzydliwie wykrzywiają jego myśl, naciągając ją do swego celu. Pomijam biskupa z Lodi, dominikanina, który brzydko sfałszował myśl Tomasza komentującego Listy św. Pawła, a pomijam dlatego, bo, choć mocno uderzył we Włodkowica, to jednak jego traktat jest mniej Polakom znany. Poruszmy tu tylko innego dominikanina, Falkenberga, i doktora Jana z Bambergi, którego niektórzy polscy uczeni wyżej stawiają jako uczonego niż Włodkowica.

Falkenberg w swej *Liber de doctrina*⁴⁷, dowodząc, że poganie cokolwiek posiadają, posiadają grzesznie, powołuje się jako na dowód na *Sumę*, Pars I, qu. 96, art. 1 i art. 2, dowodząc, że tamże św. Tomasz uczy, iż człowiek utracił panowanie i prawo do posiadania czegokolwiek przez grzech pierworodny, a otrzymał je z powrotem razem z łaską. Otóż przeczytawszy tekst św. Tomasza, każdy z łatwością dostrzeże, że Falkenberg kłamie, bo Tomasz uczy czegoś przeciwnego.

Ciekawą interpretację św. Tomasza ma Jan z Bambergi, jeśli chodzi o wyżej omawiany passus z 2-2, qu. 10, art. 8, dotyczący wojny z poganami. Tekstu Jana z Bambergi nie mam, ale wiemy, co pisał, z przytoczenia przez Włodkowica, a przytoczenia jego

⁴² x. *Les origines du droit international*, Bruxelles 1894, s. 150.

⁴³ St. P. P. V, § 10, s. 169, w. 9.

⁴⁴ *Op. cit.*, s. 345.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 240, w. 39-42.

⁴⁶ To samo w *Causa*.

⁴⁷ *Lites...* III, s. 86, i w *Scriptum*, *ibid.*, s. 319. *Liber de doctrina potestatis Papae et imperatoris editus contra Paulum Vladimiri Polonum*, St. P.P.P. V, s. 197-232; s. 210, w. 45-48.

⁴⁸ *Der deutsche Orden und Polen in der Zeit des grössten Konfliktes*, Breslau 1924, s. 197, mówiąc o 18 tezach Vrebacha: [...] *die zum grössten Teil in den Pomniki wörtlich zitierten Thesen stimmen genau mit denen der Manuskripte überein* [...]

⁴⁹ *De ordine*, St. P. P. V, s. 285, w. 33-42.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 286, w. 1 n.

⁵¹ Cf. *Opera omnia*, Lipsiae 1850. *De republica*, lib. II, c. 17, s. 1185. *De officiis*, lib. I, c. 11, s. 1226.

⁵² Teksty zawierające sformułowanie warunków sprawiedliwej wojny zostały włączone do *Decretum Gratiani* i stąd je znał Włodkowic. Św. Augustyn w lib. 22 *contra Faustum* w c. 4, C. XXIII, qu. I; *De verbis Domini*, sermo 19, w c. 5, C. i qu. te same; *Ad Bonifacium*, epist. 207 w tym samym miejscu; *De verbis Domini*, sermo 49, w c. 12, C. XXIII, qu.

4; Grzegorz W., *Universis militibus Neapolim*, lib. XII, epist. 24, w c. 7, C. XXIII, qu. 1; Izydor z Sewilli, *Ethimol.*, lib.

21 w c. I, C. XXIII, qu. 2; Henryk de Segusio, *Summa de poenitentia et remissionibus*, §. *quibus et qualiter vers. quid de rapina*.

są dokładne, jak to przyznał taki wróg Włodkowica jak Nieborowski⁴⁸. Píše więc Jan z Bambergi, że wojna jako środek przeciw niewiernym (*remedium bellicum*) może być użyta, w wypadku gdy ci są przeszkodą dla wiary drogą bluźnierstw, złośliwej perswazji lub otwartego prześladowania, i uważa, że takie jest zdanie Tomasa. Włodkowic godzi się na to, co powiedział o sprawie Tomasz, ale stanowczo odrzuca zastosowanie Jana z Bambergi, który uważał, że niewierni samym faktem nieuznawania władzy Imperium i Kościoła bluźnią i prześladowują wiarę⁴⁹. Włodkowic odpowiada na to, że takie rozumowanie jest sprzeczne z logiką. Ale różnica rozumowań polskiego i niemieckiego filozofa leży gdzie indziej. Niemiec uważa, że niewierni muszą z prawa uznawać władztwo Kościoła i Cesarza, nie czyniąc tego, grzeszą, a wobec tego winni być zmuszeni do uległości drogą wojny. Polak natomiast lepiej rozumie myśl Tomasza i dowodzi, że poganie tego obowiązku nie mają, a wobec tego, nie uznając władzy politycznej Kościoła i Imperium, nie grzeszą⁵⁰.

Przejdźmy teraz do punktu najciekawszego, a mianowicie do punktu, w którym Włodkowic od Tomasza wychodzi, ale odeń świadomie i wyraźnie odchodzi, nie na bok, nie rozchodząc się, ale idąc dalej i uzupełniając go. Nawiasowo chcę tu dodać, że ten punkt jest najbardziej oryginalnym i samodzielnym w całości umysłowego dorobku Włodkowica. I jeszcze jedno zauważyć tu należy, że jak dotąd żaden z uczonych na to miejsce uwagi nie zwrócił. Chodzi mianowicie o zagadnienie warunków, jakim odpowiadać ma wojna, by była wojną słuszną. Zagadnienie to było rozważane od dawna. Warunki wojny słusznej sformułował już Cycero⁵¹, potem św. Augustyn, Grzegorz, Izydor; zajmował się tym Henryk de Segusio, kardynał Ostii⁵², a wreszcie ustalił pojęcia św. Tomasz w swym traktacie o miłości, 2-2, qu. 40, art. 1. Na wyczerpujące zajęcie się tą sprawą nie mamy dziś czasu. Winno być one rozpracowane w obszernej monografii, bo każde słowo w sformułowaniu Włodkowica domaga się zarówno filozoficznego, jak i prawniczego komentarza i rozwinięcia, no i studium

porównawczego. Co dziś zrobić możemy, to proste przypatrzenie się tekstowi z dodaniem paru uwag ogólnych. I jeszcze jedna mała uwaga: ktokolwiek zabierałby się do studium tego passusu z dzieł Włodkowica, niech nie posługuje się tekstem drukowanym w St. P.P.P., lecz niech go sobie poprawi według manuskryptu, który jest w Ossolineum. To, co tu podam, oparte jest na tekście poprawionym według MS⁵³.

Przystępując do rzeczy, przeczytajmy sobie tekst Włodkowica w polskim przekładzie, a postaram się zrobić przekład możliwie dokładny, z wtyczkami wyjaśniającymi tekst tam, gdzie to konieczne. Píše Włodkowic⁵⁴: „Aby wojna okazała się lub była prawnie – *de jure* – słuszną, musi ją poprzedzić *causae [...]* *debita cognitio*, sądowe zbadanie sprawy, oraz prawny wyrok, tam, gdzie może zająć prawdopodobieństwo wątpliwości: *ubi posset de hoc probabiliter dubitari*. Wynika to stąd, że, chociaż według św. Tomasza 2-2, qu. 40, art. 1, trzy głównie (warunki) są wymagane na to, by wojna była słuszną wewnątrznie, mianowicie władza, słuszność sprawy i poprawność intencji, to jednak aby co do tych trzech (warunków) była pewność obiektywna – *de jure* – zwłaszcza w wypadku, gdy dowodów na prawdziwość faktów w inny sposób zdobyć nie można, rzeczą jest konieczną, by zaszły równocześnie z tamtymi dwa dodatkowe warunki. Po pierwsze, konieczne jest sądowe co najmniej sumaryczne rozpoznanie sprawy i w wyniku tego prawny wyrok”. Teraz Włodkowic wyjaśnia, dlaczego tak ma być.

„Albowiem nie powinno być wątpliwości”, czyli nie można zaczynać wojny ani brać w niej udziału, mając wątpliwości „co do tego, czy rząd wydający wojnę ma prawo to czynić, czy przyczyna wojny jest godziwa i czy ten, kto ma być zaatakowany, nie ma prawa obrony, ponieważ nawet prawdopodobna niewiedza tych trzech rzeczy nie usprawiedliwia, oprócz poddanych, a to z racji posłuszeństwa (dla rządu) i to tylko w wypadku, gdy ich wątpliwość co do słuszności wojny jest prawdopodobna [...]. Zatem wymagana jest oczywistość prawna albo faktyczna, *evidentia juris aut facti*, zaś oczywistość prawną osiąga się tylko ręką sprawiedliwości, a więc przez udowodnienie sądowe lub wyrok, a w konsekwencji przez sądowe orzeczenie”.

⁵³ Jestem w posiadaniu mikrofilmu całego MS Ossolineum.

⁵⁴ *Op. cit.*, s. 266, w. 3 squ.

Z tego wyraźnie wynika, że Włodkowic domaga się międzynarodowego trybunału, do którego ma się udać rząd mający wydać wojnę, chyba że zachodzi wypadek agresji bezpośredniej, a więc faktyczny dowód słuszności wojny, domagającej się obrony natychmiastowej. Zwróćmy dalej uwagę, że Włodkowic zmienia treść trzech warunków słusznej wojny. Skądinąd wiemy, iż nie uznaje „prawnej intencji” jako warunku, uważając, że intencja jest zbyt wewnętrzna, by ją można stwierdzić; jest wiadoma tylko Bogu. Zatem jego warunki słusznej wojny są następujące:

- 1) wniesienie sprawy do trybunału i sądowe zbadanie sprawy co do faktu i co do sprzeczności faktu z prawem;
- 2) wyrok sądu;
- 3) wtedy dopiero wojnę może wydać rząd, *declaratio legitima*;
- 4) dla słusznej sprawy;
- 5) intencję opuszcza, a na to miejsce wprowadza, że strona mająca być zaatakowana nie ma prawa obrony.

Ten punkt ostatni domaga się pozwania sądowego dla oskarżonego i dania mu sposobności obrony swej sprawy. Na ten punkt Włodkowic kładzie wielki nacisk, uważając, że możliwość obrony dla obwinionego jest z prawa natury. Wszystko to nazywa „porządkiem prawnym”, *juris ordo*.

„Nawet papież”, stwierdza Włodkowic, „w swym papieskim charakterze nie może pozbawić niewiernych ich posiadłości bez prawnej przyczyny i bez poprzedzającego porządku prawnego, to znaczy bez pozwania ich i możliwości obrony, gdyż to jest sprzeczne z prawem naturalnym i boskim [...]. Dlatego z konieczności prawnej, by osiągnąć sądowe rozpoznanie sprawy, musi najpierw być przeprowadzony dowód prawny, przewód sądowy, a w konsekwencji zachowanie drogi prawnej, *ordo juris*, jest konieczne”. Na tej to zasadzie, ponieważ dane Krzyżakom przywileje papieskie, według zdania Włodkowica, były wydane bez zachowania porządku prawnego, wojna zakonu nie była wojną słuszną, a wobec tego i dokonane podboje nieważne, a restytucja obowiązkowa. Stwierdzenie ostatnie jest kapitalnego znaczenia dla teorii Włodkowica. „Jeżeli strona zaatakowana, nawet gdy jest niewierna, nie zna przyczyny, dla której jest zaatakowana, słusznie stawia opór atakującemu, nawet gdy ten ma słuszny powód ataku,

bo słuszność przyczyny u atakującego nie odbiera zaatakowanemu naturalnego prawa obrony własnej”⁵⁵.

⁵⁵ Ibid., s. 267, w. I squ.

Na tych uwagach zakończmy. Chodziło nam o stwierdzenie, że Paweł Włodkowic w formułowaniu swej teorii prawno-politycznej, zwłaszcza w dziedzinie prawa międzynarodowego, oparł się bezpośrednio o rozumowanie św. Tomasza; o wskazanie miejsc Tomaszowych przez Włodkowica użytych i dzieł Włodkowica, w których Tomaszem się posługuje. Z Tomasza bierze Włodkowic podstawy myślowe, wyrażone przez Doktora Anielskiego *explicite* lub *implicite*, dopełnia je logicznymi wnioskami, które doprowadza bardzo daleko. Tak np. z zasady prawności państw pogańskich Włodkowic wyciąga naturalny wniosek, że wojna prowadzona przeciw poganom musi odpowiadać tym samym warunkom, co i wojna między chrześcijanami. W całości dowodzenia zrównuje wobec prawa wszystkie państwa, nie wyłączając pogańskich, przez co wyraźnie stwarza podstawy pod prawo międzynarodowe.

Nie zajmowaliśmy się tu stosunkiem Włodkowica do augustiańskiej koncepcji uniwersalnej *Civitas Dei*, ucieleśnionej *Ecclesia* czy *Imperium*. Stanisław Krzyżanowski stwierdza, że Włodkowic nie rozumiał przepaści leżącej między zapatrywaniem na tę kwestię u św. Augustyna i u św. Tomasza⁵⁶. *Gratis asseritur, gratis negatur*. Krzyżanowski nie udowadnia swego sądu, a my tu nie mamy zamiaru sprawy szczegółowo roztrząsać. Nie znaczy to jednak, by sprawa ta nie była godna osobnego studium, które mogłoby się przyczynić do zrozumienia myśli naszego Doktora. ■

⁵⁶ Doktryna polityczna Pawła Włodkowica, w: *Studia historyczne ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 396.